Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6 tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr.

Nr. 88. Kraków, poniedziałek 25 lutego 1907 r. ROK XV.

Napad na pocztę w Warszawie.

Warszawa, 23 lutego.

Jako niespodziewane intermezzo wśród gorączki przed i po wyborczej zaalarmowała Warszawę wieść o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim na filię pocztową, który pociągnął za sobą 13 ofiar!

Oto szczegóły tego zbrodniczego rabunku.

Około godziny 12 w południe przed oddziałem pocztowo-telegraficznym na rogu ulicy Kruczej i Wspólnej znalazło się nagle około 15 — 20 młodych ludzi w wieku 18 do 20 lat. Trzech stanęło na straży, a reszta weszła do środka.

Bandyci krzyknąwszy „Ręce do góry!" rozpoczęli straszną kanonadę z rewolwerów; jeden rozwinął czerwony sztandar (!) W lokalu poczty znajdowało się prócz urzędników i pocztyljonów, również kilkanaście osób z publiczności, nabywających marki, oddających listy lub podających depesze.

Prócz tego stało z karabinami trzech żołnierzy artylerji fortecznej, stale pilnujących tego oddziału pocztowo-telegraficznego. ..eę e

. Żołnierze ci ugodzeni zostali pierwszemi strzałami i runęli, brocząc we krwi, z ranami głowy lub piersi.

Przy okienku do przyjmowania listów pieniężnych stał żołnierz, artylerzysta, ordynans oficerski, który przyszedł oddać list swego pana. Ordynans ten, ugodzony kulą, padł trupem na miejscu. Dalsze strzały zasypały pocztyljonów i naczelnika oddziału, który ugodzony kilku kulami, padł na miejscu. W lokalu powstał straszliwy popłoch i krzyk, kule bowiem zraniły też kilka osób z publiczności. W jednej chwili otwarto okna frontowe i zaczęto przez nie wyskakiwać; inni wybiegli drzwiami.

A tymczasem napastnicy rzucili się ku kasom i z błyskawiczną szybkością zaczęli zabierać pieniądze i marki, ładując je do kieszeni.

Tym sposobem zabrali prawie wszystko, co znalazło się pod ręką. Całe zajście trwało około minuty.

Po dokonaniu rabunku bandyci wybiegli na ulicę i rozwinąwszy na chwilę czerwony sztandar podążyli w kierunku ulicy Marszałkowskiej i Kruczej. Widziano, jak jedni chowali w rękawy rewolwery, inni rulony i pakiety z pieniędzmi, jeden zaś biegł z kasetką. Na rogu ulic wsiedli do dorożek i znikli w różnych kierunkach

Gdy przechodnie, zaalarmowani strzałami i sąsiedzi wpadli do środka biura, oczom ich przedstawił się widok następujący. Za kontuarem leżał zabity Oleszkiewicz niedawno mianowany naczelnik tej filji pocztowej, znany całej w Warszawie jako długoletni sprzedawca marek na głównej poczcie. Na środku biura leżał trup ordynansa artyleryi gwardyi, który szedł z listem. W ręku trupa była smycz, na której trzymał pieska swojego pana. m

W różnych kątach leżało trzech ciężko rannionych żołnierzy artyleryi fortecznej, trzech woźnych pocztowych z których dwaj nieprzytomni.

Traf zdarzył, że ulicą przejeżdżał ksiądz Józef Borodzin, proboszcz z Miorów na Litwie, którego publiczność zatrzymała i uprosiła, aby wszedł do umierających wewnatz biura. Kapłan natychmiast spełnił to życzenie i rozgrzeszył „in articulo morti" Oleszkiewicza, umierających woźnych, wreszcie jednego z żołnierzy.

Ogółem od kul rabusiów padło trupem na miejscu dwóch ludzi 1 żołnierz i 1 pocztylion (Polak-katolik). Oprócz tego rabusie zranili śmiertelnie wyżej wspomnianego naczelnika filji Oleszkiewicza, którego w stanie agonji odwieziono do szpitala. 4 listonosów (wszyscy Polacy-katolicy) oraz kilku żołnierzy. Odniosły równierz ciężkie rany postrzałowe i 4 osoby z pośród publiczności. Jakiemuś męszczyźnie, lat około 40, kula strzaskała szczękę, jakaś kobieta przyzwoicie ubrana, otrzymała postrzał w rękę i dorożką odjechała do domu. To samo utrzynił trzeci ranny z publiczności, jakiś męzczyzna, lat około 30, zraniony w głowę. Czwartą ofiarą z pośród publiczności był uczeń szkoły Chrzanowskiego, zraniony kulą w nogę.

Dotychczas niewiadomo ściśle, jaką sumę pieniędzy i marek bandyci zrabowali, w każdym bądź razie nie więcej nad 10.000 rbl. Choć rabusie przy napadzie wywiesili czerwony sztandar byli to prawdopodobnie zwykli bandyci. Niepodobna bowiem przypuścić, aby która z socyalistycznych partji, pomimo całej przewrotności, mogła dopuścić się tak potwornego mordu najniewinniejszych ludzi — jedynie dla zdobycia drobnej stosunkowo sumy pieniędzy! Tak ohydne morderstwo dla rabunku może być chyba tylko dziełem najpospolitszych zbirów.

* * *

Jak donoszą pisma warszawskie, z osób które odniosły rany podczas napadu na pocztę, kilka zmarło. Liczba ofiar, jak pisze „Kur. Warsz." tak się przedstawia. Zginęli na miejscu: Oleszkiewicz naczelnik filji, osierociwszy ośmioro drobnych dzieci; Siwoworonow, służący oficerski, żołnierz artylerji fortecznej nieznany z nazwiska, stojący na warcie wewnątrz biura i Surzyński, listonosz. W szpitalu cytadeli zmarł Arkin, przejezdny żyd rosyjski, przypadkowo znajdujący się w biurze. Policja podejrzywając go o udział w napadzie, kazała go umieścić w szpitalu w cytadeli. Przekonawszy się, kim był, pozwolono go zabrać do lecznicy prywatnej, lecz lekarz Pogotowia po przybyciu do cytadeli, zastał już trupa.

W szpitalu św. Rocha zmarł Pietraszewski, służący pocztowy, któremu mózg wyskoczył, wreszcie w szpitalu ujazdowskim zmarło dwóch zranionych żołnierzy.

Z personalu pocztowego zraniona jedna z urzędniczek w rękę. Ogółem ofiarą napadu było 7 trupów i 10 osób poranionych.

--0000000—0000000--

Przebudowa Wawelu.

Wśród sprawozdań przedłożonych Sejmowi przez wydział krajowy znajduje się także dokładna relacja o robotach dokonanych lub zamierzonych przy odnowieniu zamku królewskiego na Wawelu.

Dyrektor Hendel przedłożył mu w swoim czasie następujący program robót na rok 1906.

1. Restauracya całkowita bramy wchodowej na Zamek z czasów Zygmunta III. lub Władysława IV., wraz z całem jej otoczeniem, umieszczonej między muzeum dyecezyalnem a archiwum kapitulnem.

2 Przekopanie całego dziedzińca zamkowego kosztem około 33.050 koron, celem odnalezienia spodziewanych zabytków, mogących mieć znaczenie dla prac restauracyjnych.

3 Budowa dachu według trzech ewentualnych odmian:

a) z pozostawieniem dzisiejszego kształtu — kosztem 153.179 k.;

b) z wykonaniem nowych stylowych dachów, na podstawie starych widoków Zamku wraz z pokryciem dachówką glazurowaną, dawnego kształtu i pokryciem miedzią—kosztem 505.199 k.;

c) z wykonaniem nowych stylowych dachów w konstrukcyi żelaznej, (według rysunków dawnych) projektowanych na podstawie starych widoków zamku, wraz z pokryciem ich dachówką glazurową, według odnalezionych fragmentów, opisów, z przywróceniem hełmów wież do ich dawnego kształtu kosztem 615.952 k. 70 h.

4. Odrestaurowanie arkad parteru, I-go i II-go piętra, z usunięciem omurowań słupów tych arkad wraz z ich stęplowaniem — kosztem 334.000 k.

Komitet zatwierdził restaurację bramy i przekopania dziedzińca, a co do dachów, polecił wygotować szczegółowy projekt i wygotować drewniany model zamku.

Dalej postanowiono wykonanie w roku 1906 restauracyi i wymiany zepsutych ciosów conajmniej przy ośmiu przęsłach arkadowego podwórza zamku przez wszystkie trzy piętra i to w ten sposób, że najpierw rozebrane będą po odpowiedniem podstęplowaniu dachu słupy górnej galeryi, następnie słupy galeryi średniej i dolnej; wstawianie nowych w miejsce zwietrzałych lub pękniętych rozpoczęte będzie od galeryi średniej i dolnej; wszystkie słupy i części rzeźbione, jak kapitele i przepaski, cbociażby były uszkodzone, lecz technicznie wytrzymały ciśnienie, mają być na nowo użyte i jedynie do pionu i wagi ustawione.

Wydział krajowy polecił również kierownikowi budowy, aby zaraz rozpoczął studja co do podziału zamku na rezydencję cesarską i Muzeum narodowe.

—oooOooo—

Z teatru.

—o—

„Sganarel" Moliera. „Król Kandaules" Gide'a.

Prototyp wszystkich mężów filozoficznie znoszących przeniewierstwo żony, zacny miesz czuch Sganarel, który tak zręcznie umie wyrozumować pobudki swej pobłażliwości, że wynajduje wcale wesołe strony pozycyi oszukanego małżonka, znalazł w literaturze francuskiej nieskończony szereg spadkobierców, naśladowców i wielbicieli, co dowodzi, że wyszedł bezpośrednio z francuskiego ducha i francuskich tradycyi. Sganarel uzupełniony przez Jerzego Dandin, sięga aż do ofenbachowskiego Menelausa, i nadaje ton całej rozłożystej gałęzi francuskiej twórczości, zawsze wzbudzając nie miłosierną wesołość w jakiejkolwiek postaci pokazuje się na scenie. Sam jednak pozostał już tylko jak pierwotny typ, jako wytwór gorzkiej w gruncie rzeczy filozofii molierowskiego geniuszu, i jako dokument literacki. Komedyjka, której nadaje tytuł, nie może już zająć ani intrygą zbyt naiwną na nasze czasy, ani resztą figur, już przez Moliera szablonowo zarysowanych. A zresztą, aby grać tego rodzaju utwory, trzeba specyalnego stylu, którego od naszych artystów wymagać nie możemy. W każdym jednak razie tempo gry powinno być żywsze, a całość przedstawienia lepiej zestrojona, niż to było w sobotę. Warto by również wyrzec się na reszcie prezentowania publiczności starych, brudnych i oberwanych dekoracyi, które w Sganarelu błyszczały na przodzie sceny.

Z grających, wymienić trzeba p. Zelwerowicza i panią Borodzicz.

„Król Kandaules" jest dziełem szlachetnej i artystycznej myśli, bardziej wyrozumowanem niż odczutem, ale zarówno przez swój zasadniczy problem, jak i przez bogactwo prawdziwie poetyckich pomysłów, niezwykle zajmującem.

Znanej grecko-azyatyckiej legendy o tajemniczem pierścieniu Gigesa, użył Gide dla rozsnucia swej poetycznej doktryny, która w ostatnich konsekwencjach dowodzi niemożliwości bezwzględnego szczęścia. Dla króla Kandaulesa najwyższem szczęściem na ziemi jest miłość i posiadanie pięknej jego żony Nyssy. Ale i to szczęście jest niezupełnem, bo rozwija się i kwitnie w ukryciu, a byłoby dla Kandaulesa wtedy dopiero doskonałem, gdyby o niem także inni wiedzieli. Bo szczęście tajone jest zawsze tylko pojęciem względnem, warunkowem, niepewnem, a jego istotę i wartość pozna je się dopiero drogą porównania, przeciwstawienia, tryumfalnego podziału... Z chwilą jednak, gdy się dochodzi do takiego uświadomienia swego dobra, ono przestaje istnieć, bo przestaje być wyłączną własnością, a jako niewyłączne, traci swą indywidualną wartość, to znaczy nie ma już żadnej wartości. Odkąd Kandaules od słonił w obliczu innych ludzi oblicze swojej żony, odkąd jej niezrównaną pięknością podzielił się z Gygesem, jego szczęście gaśnie, a on sam zginąć musi, raz dlatego, ponieważ jego życie było z tem szczęściem nierozerwalnie złączone, a także ponieważ sprofanował swoją miłość w oczach żony. Więc na rozkaz Nyssy zabija go Gyges, i zabiera jego tron i jego żonę, której twarz natychmiast przysłania, na zawsze... Można jeszcze dopatrzeć się innej, ubocznej myśli, w pięknem dziele Gide'a, mianowicie antytezy, pomiędzy przerafinowaną, przesubtelnioną, już prawie nadnaturalną miłością Kandaulesa, króla i artysty, a żywiołową, silną, niemal brutalną namiejętnością prostego rybaka Gygesa. On też bierze w spadku po Kandaulesie piękną Nyssą, za jej zgodą i na jej żądanie... taka jest kolej rzeczy ludzkich. Gyges, lub jego następca, dojdzie do tego samego wyrafinowania, któ re zgubiło Kandaulesa, i jego znowu strącą kiedyś z tronu, silni i małoskomplikowani prostacy...

Wykonanie króla „Kandaulesa" było bardzo dobre. Przedewszystkiem pani Solska odegrała rolę Nyssy wytwornie, subtelnie i poetycznie, a w niebezpiecznem zakończeniu drugiego aktu, okazała tyle dyskretnego wdzięku, że wywarła jak najestetyczniejsze wrażenie. P. Mielewski był Gygesem pełnym siły i gwałtowności. Jest to jedna z najlepszych sił tego artysty. Natomiast p. Solski w bardzo co prawda trudnej roli króla, do wyrachowanego chłodu autora dodał własny. Jego Kandaules technicznie doskonale zarysowany, był zanadto deklamacyjnym.

Wystawa była zupełnie ładna i nader starannie stylowo dobrana.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 22 lutego.

— **Z dochodu „Jasełek"** odegranych przez młodzież szkół krakowskich zakupiono, jak nam komunikują w taniej kuchni przy ul. Siennej 50 kwitków na obiady i rozdano najbardziej potrzebującym uczniom.

— **Z krakowskiego Tow. technicznego.** W poniedziałek, dnia 25 lutego 1907 r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w domu własnym, przy ul. Straszewskiego 28 II p. posiedzenie Towarzystwa, na porządku posiedzenia: Odczyt prof. inż. Tadeusza Sikorskiego; sprawozdanie z ankiety, która się odbyła w Wiedniu d. 12

Bracia Karamazow.

—o—

20) (Ciąg dalszy.)

— Zarzucasz mi — mówił dalej, zwracając się do ojca — sympatję do owej pani, a sam ją przecie namawiałeś, aby starała się mnie przyciągnąć.... powiedziała mi to w oczy, śmiejąc się z ciebie. Chcesz mnie usunąć jedynie dla tego, że jesteś zazdrosnym, bo sam się narzucasz ze swą miłością owej pani. Wiem to doskonale, bo mi to sama opowiadała, śmiejąc się z ciebie. Słyszysz?! Ona drwi z ciebie! Patrzcie, święci ojcowie, takim jest ów ojciec, gromiący zepsutego syna! Darujcie mi państwo wszyscy moje uniesienie, ale wiedziałem odrazu, że tak będzie, byłem pewien, że ten drapieżny człowiek, który jest moim ojcem, po to tylko zwołał to zebranie, aby wywołać skandal. Wszedłem tu z zamiarem podania mu ręki na zgodę, chciałem darować i sam prosić o przebaczenie. Ale skoro obraził on nie tylko mnie, ale i ją, najszlachetniejszą z dziewic, której imienia nawet tu nie śmiem wymówić, taką czcią jestem dla niej przejęty, to nie mogłem milczeć dłużej i musiałem odsłonić wam całą prawdę, mimo że to mój ojciec!

Nie mógł mówić dłużej, gniew dusił go, oczy pałały. Co prawda wszyscy obecni byli również wzburzeni, wszyscy, prócz starca, zerwali się z miejsc swoich. Ojcowie zakonnicy spozierali surowo, ale milczeli, czekając przemówienia starca. Ten siedział blady i bezsilny, podnosząc niekiedy rękę, jakby chciał coś przemówić i w istocie jeden gest jego przerwałby niezawodnie tę burzliwą scenę. Lecz on sam wyglądał tak, jakby czegoś jeszcze oczekiwał, jakby się chciał o czemś przekonać. W końcu Mjusow uczuł się dotkniętym w swem poczuciu przyzwoitości i postanowił przemówić.

— Wszyscy tu winni, że doszło do skandalu. Wiedziałem wprawdzie, jadąc tutaj, z kim mam do czynienia, nie przeczuwałem jednak nigdy, że rzeczy wezmą taki obrót. Jakto? Ojciec rywalizuje z synem o względy kokoty i knuje wraz z nią intrygi, by wsadzić tegoż syna do kryminału. Nie! Czegoś podobnego nie spodziewałem się nigdy, zostałem wyprowadzony w pole jak i inni, oszukany, stwierdzam to, że zostałem oszukany.

— Dymitrze Fedorowiczu! — pisnął raptem stary Karamazow, jakimś nie swoim głosem — Gdybyś nie był moim synem, wyzwałbym cię natychmiast na pojedynek, i to na pistolety, na odległość chustki do nosa! Tak! Na odległość chustki do nosa! — powtarzał, tupiąc nogami.

Ludzie, którzy całe życie kłamali i grali komedję, dochodzą z wiekiem do takiej doskonałości, że są w stanie płakać na zawołanie i drżeć z objawami najgwałtowniejszego wzruszenia, mimo że mogliby sobie wybornie szepnąć w tej samej chwili: „I poco, stary komedjańcie, kłamiesz bezwstydnie ten twój święty gniew i święte oburzenie?"

Dymitr spojrzał posępnie na ojca z wyrazem nieprzebranej pogardy.

— Marzyłem — mówił cichym, stłumionym głosem, — że przyjadę tu z przyszłą żoną moją, aniołem duszy mojej, dla pielęgnowania i osłodzenia jego starości... I cóżem zastał?—Lubieżnego rozpustnika i najpodlejszego z komedjantów.

— Na pojedynek cię wyzywam, na pojedynek! — zawołał znów piskliwie stary Karamazow. — A co się ciebie tyczy, szanowny panie Mjusow, chciej wiedzieć o tem, że w całej twojej rodzinie, uważasz, w całej twojej rodzinie nie znajdziesz ani jednej kobiety równie czystej jak ta, którą przed chwilą ośmieliłeś się nazwać kokotą. Ty zaś, Dymitrze, porzuciłeś dla tej kokoty swoją narzeczoną, czem dałeś dowód, że twoja narzeczona nie warta jest podeszwy trzewików tamtej *ko-ko-ty*.

— Ależ to wstyd — wyrwało się mimowoli z ust ojca bibliotekarza.

— Wstyd i hańba! — drżącym od wzruszenia głosem krzyknął młody Kałganow.

— I poco taki człowiek żyje na świecie?— rzekł głucho Dymitr, któremu gniew jakby nagle odszedł. Pochylił się tylko jakimś niezwyczajnym ruchem i dodał jeszcze, ukazując ręką na ojca: — Jakże można pozwalać, aby taki człowiek bezcześcił jeszcze ziemię swoją obecnością? Słowa te powiedział powoli i jakby przez sen.

— Słuchajcie mnichy! Słuchajcie tego ojcobójcy! — zawołał stary Karamazow. — Macie odpowiedź na wasze święte oburzenie! Wstyd! hańba! mówicie, a czy wiecie wy, że ta nierządnica, ta kobieta złego prowadzenia, jak ją nazywacie, czystsza jest może i świętsza od was tu wszystkich, co pracujecie niby nad swojem zbawieniem. Zbłądziła, być może, w młodości, ale to z winy otoczenia, w jakiem wzrosła, ale kochała wiele, a takiej sam Chrystus przebaczył!

— Chrystus nie o takiej myślał miłości — zaprotestował dobrodusznie ojciec bibliotekarz.

— Jakto nie o takiej? Właśnie, że o takiej, mnichy, o takiejże! Siedzicie tu, karmiąc się kapustą i zdaje wam się, że to wielka zasługa. Zjadacie rybki wędzone i zdaje wam się, że za tę cenę Boga kupicie i do zbawienia dojdziecie!

— Dość już tego, dosyć! — zabrzmiało ze wszystkich kątów celi.

Nagle, burzliwa ta aż do nieprzyzwoitości scena zakończyła się całkiem niespodzianie. Starzec wstał z miejsca, podtrzymywany przez na wpół przytomnego Aloszę, podszedł do Dymitra, a ukląkłszy u nóg jego, pokłonił mu się nisko, uderzając czołem o ziemię. Alosza był tak zdumiony, że nie pomyślał nawet o podniesieniu starca, który powstał o własnych siłach i obejrzał się dokoła, uśmiechając się blado.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooOooo—

b. m. w sprawie zabiezpieczenie miasta Krakowa i Podgórza od zalewu, skanalizowania Wisły pod Krakowem, wykonania kolektorów i budowy trzeciego mostu. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie.

— **Klub prawników.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu odbędzie się w lokalu klubu ul. Florjańska l. 28 I. p. w dniu 10 marca b. r. o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem: 1) odczyt protokołu z ostatniego walnego zromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu za r. 1909, 3) wybór prezydjum i członków wydziału, 4) wnioski i interpelacje członków.

Wrazie braku kompletu odbędzie się drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków dnia 10 marca b. r. o godz. 7 wieczorem, bez względu na komplet.

— **Z Czytelni Pols. Związku Niewia t kat.** Wpałacu spiskim odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 4 popoł. staraniem Polskiego Związku Niewiast katolickich i Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie", pogadanka w kwestjach ogólniejszych chowu drobiu i jego znaczenie w naszym kraju. Pogadankę zagai p. Klementyna Stasiniewiczowa, kierowniczka szkoły drobiu. Wstęp dla członków Pols. Związku Niew. kat. i Tow. Kobiece gospodarstwo wiejs. i dla wprowadzonych przez nich gości za opłatą 20 hal.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie zamierza z nadchodzącą wiosną rozwinąć szeroką akcyę, aby pobudzić żywsze zainteresowanie społeczeństwa dla celów „Towarzystwa", dla którego reklama zdaje się być niepotrzebną ze względu na konieczność niesienia pomocy ubogim uczniom. Wielu niezaopatrzonych,głodnych, licho odzianych biedaków zgłasza się o pomoc, to też „Towarzystwo" postanawia zasilić swą skromną kasę, urządzając cały szereg zabaw, odczytów, rautów itp. — licząc na nieskąpą dłoń tych sfer naszego miasta, którym dobro młodzieży leży na sercu.

Dnia 3 marca br. odbędzie się „raut elektryczny w połączeniu z koncertem" (nowość!) o następującym programie: a) w pracowni Röntgena (gra na fortepianie) b) w laboratoryum p. Curie-Skłodowskiej (skrzypce), c) telegraf bez drutu (śpiew), d) projekcye obrazów świetlnych (deklamacya), e) żywy fonograf (orkiestra 56 p.) W pierwszej połowie marca br. zaś będzie kilka odczytów w auli szk. real. przy ulicy Studenckiej i tak: dnia 1 marca „Choroby nerwowe" (Dr. Nartowski), dnia 5 marca „Alkohol-morfina-nikotyna — trzy plagi" (dr. Bogdanik), dnia 8 marca „warunki odrodzenia" (W. Lutosławski), dnia 12 marca „Młodość Słowackiego" (Dr. T. Grabowski).

— **Szpital Braci Miłosierdzia** na Kazimierzu, leczył w roku ubiegłym ogółem 786 osób, w tem pozostałych z roku 1905 43. Przyjętych było 674 rzym. kat., 5 grec. kat., 3 protestantów, 1 bezwyznaniowy, i 60 żydów. Szpital opuściło 516 wyleczonych, 95 z polepszeniem, 27 nie uleczonych, zmarło 72, pozostało na rok bieżący 76 chorych. Chorzy przebywali w szpitalu ogółem 15.720 dni, z których 14.326 bezpłatnie.

Ambulatorja szpitalne udzieliły bezpłatnej pomocy lekarskiej 32.946 chorym, korzystali mieszkańcy Krakowa w 15.869 wypadkach, mieszkańcy Podgórza w 8.794 wypadkach, z innych miejscowości w 8.283 wypadkach. W ogólnej liczbie ambulantów, było 1.817 żołnierzy. Na oddziale chirurgicznym dokonano 502 operacyj. Lekarstw zaordynowano w ciągu roku 21.184 za sumę 6.349 k. 61 hal. Opatrunki chirurgiczne i inne lekarskie potrzeby szpitala i ambulatorjum, przedstawiały wartość 2.168 kor. 85 hal.

Szpital ten, który w 1909 r. obchodzić będzie 300 rocznicę swego założenia przez Walerjana Montelupi, urządzony został w pierwszych dniach swego istnienia na 12 łóżek.. W r. 1897 posiadał 60 łóżek, obecnie zaś od listopada z. r. w nowym, wspaniale urządzonym gmachu mieści się 100 łóżek, których liczba mo że być w razie potrzeby zwiększoną.

— **Strejk kelnerów** wszczął się w restauracyi starego teatru, w skutek „nadesłanego", który właściciel zakładu p. Bauer ogłosił w dziennikach. Kelnerzy czuli się dotkniętymi ustępem, w którym p. Bauer zaleca publiczności, aby kontrolowała przy płaceniu ceny potraw podawane przez płatniczych. Ostrzeżenie to było uzasadnione nadużyciami popełnionemi przez jednego z kelnerów. Mimo to służba restauracyjna z wyjątkiem chłopaków opuściła robotę, a stowarzyszenie kelnerów, uchwaliło nawet bojkot restauracyi p. Bauera. Jednakże restauracya nie stanęła, gdyż p. Bauer ma dostateczną liczbę chłopaków. W każdym razie sądzimy, że zatarg ten powinien być załatwionym w drodze pokojowej, zwłaszcza, że tylu kelnerów pozostaje bez zajęcia.

— **Popierajmy swoich!** Informują nas, że właściciel restauracyi przy moście podgórskim p. Benesch, wydaliwszy kelnera chrześcijańskiego przyjął na jego miejsce żyda... Cui bono takie forytowanie obcych żywiołów??

— **Z teatru ludowego.** W sobotę dnia 23 b. m. odegrano w teatrze ludowym „Urwiszów" (Les Deux Gosses, sztukę w dwu częściach a w 7. obrazach Piotra Decourcelle. Sztuka ta grana przed kilkoma laty na scenie teatru miejskiego obudziła zainteresowanie swoją barwnością i zręcznem zawikłaniem wypadków, wymaga jednak licznych efektów scenicznych. Teatr ludowy pokonał owe trudności w miarę sił swoich.

Wykonanie tego melodramatu było zupełnie dobre; pierwszeństwo jednak należy się pannie Galińskiej, która rolę Lolusia odegrała z werwą i życiem, zbierając sute oklaski. Obok niej, należy wymienić panią Mirską i Linkowską, tudzież pp. Borońskiego i Cholewicza. Debiutantka pani Skierko przedstawiła się udatnie. **St. Rawicz.**

— **Pani Wanda Siemaszkowa,** z dniem 1. marca kończy występy w teatrze lwowskim a rozpoczyna szereg występów na prowincji z artystami „Lwowskiego teatru ludowego".

Wystąpi w „Rosmersholmie" Ibsena — w „Niech żyje życie" Sudermana — i w „Dziewicy Orleańskiej Szyllera. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 1. marca w Przemyślu.

— **W Kole artystyczno-literackiem** we środę dnia 27 bm. odczyta p. Ludomir Benedyk towicz dalszy ciąg poematu „Zaklęte jezioro". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzi nie pół do 8 wieczorem.

— **Odczyty prof. Lutosławskiego** odbędą się dziś i jutro w sali Kopernika (Colegium novum). Dzisiaj (poniedziałek), mówić będzie profesor L. „O tolerancyi przekonań politycznych", we wtorek, „O granicach zasad etycznych".

Początek o godzinie 6 i pół, dochód, przeznaczony na cele Tow. szkoły ludowej.

Żywotny temat, nazwisko prelegenta i szla chetny cel, są wystarczającą zachętą dla publiczności.

— **Z pałacu sztuki.** Po mistrzach — uczniowie Grono młodych i najmłodszych artystów, zapełniło utworami swego pędzla i dłuta sale gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych. Dużo fermentującej fantazyi, dużo dziwactwa w pomyśle i wykonaniu, trochę pozy na oryginalność, wiele obietnic na przyszłość, niestety już dużo maniery, a mało technicznego wyrobienia, oto pierwsze wrażenie, jakie się odnosi z tej wystawy, do której jeszcze powrócimy.

Kronika prowincyonalna. (Kor. wł.)

— **I austr. Kongres dla ochrony dzieci.** Akcja celem przygotowania udziału naszego kraju w I austr. kongresie dla ochrony dzieci, zwołanym do Wiednia na 18, 19 i 20 marca b. r. przybrała już o tyle konkretne formy, że powołany przez namiestnika hr. Potockiego komitet krajowy odbył dwa posiedzenia 11 i 16 b. m., na których omówiono plan działalności komitetu.

Dla Galicji zachodniej utworzono odrębną sekcję kamitetu w Krakowie, której kierownictwo objął prezydent tutejszego wyższego sądu p. Hausner.

W komitecie krajowym reprezentowane są ordynarjaty arcybiskup e i biskupie wszystkich obrządków, władze sądowe, nauczycielstwo, oraz koła społeczeństwa, interesujące się specjalnie sprawą opieki nad dziećmi.

Komitet uważa za główne swoje zadanie zwrócić uwagę jak najszerszych kół na cele kongresu i zachęcić do uczestnictwa przedewszystkiem przedstawicieli stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych doniosłej sprawie ochrony dzieci, następnie zaś tych wszystkich, którym dobro dzieci leży na sercu.

§. 6 statutu kongresu zapewnia posiadaczom kart uczestnictwa nie tylko prawo współudziału w posiedzeniach i uroczystościach kongresowych, ale nadto prawo bezpłatnego otrzymania wszelkich wydawnictw kongresu.

Komitet krajowy poczyni kroki celem wyjednania dla uczestników kongresu zniżki cen jazdy na kongres, Na posiedzeniu komitetu dn. 16 . b. m. utworzono stałe biuro komitetu, złożone z radcy dworu Korzeniowskiego jako przewodniczącego, p. Aleksandrowiczówney, radcy, Bol. Lewickiego, radcy sądu Małaczyńskiego radcy dworu Marunowicza i p. Wróblewskiego.

Biuro to prowadzi bieżące agendy komitetu i udziela informacyj, a zarazem pośredniczy z z największą gotowością we wszystkich sprawach wiedeńskiego kongresu.

Ewentualne zapytania należy adresować do Biura komitetu krajowego we Lwowie, namiestnictwo.

Sucha. We czwartek dn. 28 lutego b. r. odbędzie się tu otwarcie i poświęcenie lokalu Towarzystwa spożywczego funkcjonarjuszów kolei państwowej w Suchej.

Sejm krajowy.

Pod koniec sobotniego posiedzenia przyjęto na podstawie sprawozdania komisyi sanitarnej wniosek o rozszerzenie szpitala powszechnego w Tarnowie przez dobudowanie pawilonu chirurgicznego na 60 łóżek i rozszerzenie domu gospodarczego. W tym celu upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki. Budowa wedle dodatkowej poprawki, wprowadzonej przez posła Męcińskiego, ma być przedsięwziętą już w roku 1907.

Następnie zgłoszono wnioski: ,

pp. Skołyszewskiego i Pastora w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych;

p. Kazimierza Lubomirskiego o budowę kolei w powiecie myślenickim;

p. Ks. Stojałowskiego w sprawie przydzielenia do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie części kolei Północnej od Krakowa aż do Bogumina i zaprowadzenia IV. klasy na kolejach galicyjskich

p. ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej;

p. Kramarczyka w sprawie wydawania pasz portów dla trzody chlewnej.

Interpelacye:

p. Buynowskiego i towarzyszy w sprawie aresztowania notaryusza Obmińskiego przez starostę w Nowym Sączu;

p. Krempy i tow. w sprawie niedogodnego podziału strefowego i szkodliwego zarządzenia kolczykowania trzody chlewnej;

p. Zdzisława Skrzyńskiego i tow. w sprawie sankcyi ustawy ogniotrwałego krycia dachów;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie sprzedaży drzewa budulcowego i opałowego przez zarządy kameralne ludności wiejskiej powiatu dolińskiego

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie utworzenia szpitala w Dolinie;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nieodpowiedniego wykonywania ustawy łowieckiej przez starostwo w Dolinie;

p. Oleśnickiego w sprawie wydzierżawienia prawa rybołówstwa na Bołozowskiem jeziorze.

Komisyę reformy wyborczej składają: Abra

hamowicz, Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Bojko, Buynowski, Czartoryski, Głąbiński, Gniewosz Jabłoński, Jędrzejewicz Adam, Kozłowski, Krasiński Wincenty, Kramarczyk, Laskowski, Leo, Loewenstein, Mogilnicki, Moysa, Niezabitowski, Oleśnicki, Pastor, Piniński, Rutowski, Stadnicki, Tarnowski, Urbański Mieczysław, Wodzicki.

Komisya szkolna na sobotniem posiedzeniu przyjęła w dyskusyi szczegółowej całą ustawę o seminaryach nauczycielskich.

Przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia komisyi będzie sprawa polepszenia bytu nauczycieli.

Telegramy.

Wybory do Dumy na Litwie.

Warszawa. Skutkiem terroru rządowego i różnych sztuczek, uprawianych przez władze, ostateczny rezultat wyborów na Litwie i Rusi wypadł bardzo niepomyślnie dla Polaków, którzy w porównaniu z wyborami do I ej Dumy utracili 6 mandatów, t. j. zamiast 19 zdobyli tylko 13, mianowicie: w gub. Wilińskiej [wraz z miastem Wilnem, gdzie wybrano p. Wysław skiego] wybrano 7 Polaków, w g. Witebskiej 2, w g. Podolskiej 2, w g. Grodzieńskiej 1 i w g. Mohylewskiej 1. Natomiast w gub. Wołyńskiej, Mińskiej, Kijowskiej i Kowieńskiej, które do pierwszej Dumy wysłały posłów polskich, obecnie nie wybrano ani jednego Polaka. Z powodu nadużyć i oszustw przy wyborach w t. z. Kraju południowo - zachodnim, skutkiem czego Polacy utracili tyle mandatów na rzecz Rosjan.

Polscy posłowie wniosą w Dumie protest zażądają unieważnienia tych wyborów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wybranych zostało dotąd 448 członków dumy. Z wybranych należy 85 do partji monarchistów (30 monarchistów i 55 członków prawicy) 42 umiarkowanych (oktobrystów, członków partji porządku prawnego monarchistycznych demokratów, członków centrum, i 14 członków pozostałych partji umiarkowanych) 276 należących do lewicy (członków partji odrodzenia, 1 członek partji demokratycznych reform, progresistów, członków partji pracy, 72 kadetów, 78 socjalnych demokratów, 11 socjalnych rewolucjonistów, 88 członków pozostałych partji lewicy. Codo reszty wybranych nie zaszła zmiana.

Bandatyzm w Rosji.

Taszkent. Na sygnał dany przez jedenastu bandytów, zatrzymano pociąg, idący z Samarkandy do Taszkentu, poczem zmuszono maszynistę do opuszczenia parowozu, odczepiono go i odjechano o dwie wiorsty od miasta, gdzie parowóz zatrzymano i bandyci uciekli. Jak okazało się, w pociągu obrabowano poborcę pieniędzy skarbowych, któremu odebrano 14.000 rubli. Dwu towarzyszących mu żołnierzy zginęło. Jednego wszakże znaleziono związanego i zawiniętego w kołdrę.

Elizawetgrad. W osadzie Nowoarchangielsku w nocy wdarto się do mieszkauia bogatego włościanina Niemirowskiego, poddano jego rodzinę torturom, poczem zrabowano rb. 2,000. Bandyci bezkarnie uciekli z łupem.

Po wyborach do Dumy.

Petersburg. Pisma sądzą, że nowa Duma będzie unikała powodów, któreby doprowadziły do rozwiązania jej. „Nowoje wremia" które początkowo groziło nowej Dumie rozpędzeniem, obecnie cofa się na całej linji i uważa, że zmiana gabinetu ministerjalnego jest możliwa, aczkolwiek częściowo. Stwierdza tedy pogłoski o ustąpieniu Stołypina i Schwanebacha, a na stanowisko premiera wymienia kandydata Kokowcewa lub Wasilczykowa. Najprawdopodobniej gabinet pozostanie do czasu zwołania Dumy, a może nawet będzie usiłował pracować przy niej.

„Prawdziwi rosjanie" przed sądem finladzkim.

Petersburg. Aresztowany członek Zwiazku prawdziwych rosjan, Aleksandrow oskarżony o zabójstwo Hercensteina w czasie rozprawy sądowej w Terjokach wydał organizację Związku. Zeznał on, że w Związku tym istnieje drużyna bojowa, do której składu należą: Juskiewicz-Kraskowskij, Sokołow, Matwiejewskij, syn poety Majkowa i inni. Sprawami Związku kieruje dr. Dubrowin i rada, która jednak nie przedsiębrała nic bez powszechnej uchwały. Sąd postanowił z powodu nieujęcia Topolewa ani Lariczkina, oraz z powodu niestawiennictwa Juskiewicza-Kraskowskiego odłożyć sprawę do d. 6 marca. Aleksandrowa osadzić w więzieniu, jak również uwięzić Połowniewa, wreszcie zwrócić się do władz rosyjskich o zastosowanie środków energicznych w celu ujęcia Topolewa i Lariczkina i pociągnięcia do odpowiedzialności Juskiewicza-Kraskowskiego, oraz innych oskarżonych.

Żandarm w Terjokach, obecnie będący policjantem w Petersburgu, nazwiskiem Zopolskij, ujął niedawno Topolewa i odstawił go do cyrkułu, gdzie znaleziono przy nim brauning, pancerz i znaczek Związku, lecz mimo to policja puściła Topolewa na wolność.

Proces morderców Herzensteina.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Tagesblattu": Wczoraj rozpoczął się we Finlandyi proces przeciw mordercom Herzensteina, a raczej tylko przeciw jednemu, robotnikowi Aleksandrowi, gdyż co do 2 innych sprawców policya podała, iż nie może ich znaleźć.

Ministerstwo sprawiedliwości wniosło odroczenie procesu, ale trybunał uchwalił proces prowadzić.

Głód w Rosji.

Petersburg. W prowincjach nandwołżańskich jest około 190,000 zagrożonych śmiercią głodową z braku wszelkich środków do życia.

Pogrom w Odesie.

Petersburg. Z Odesy telegrafują: Skutkiem pogromów, dokonywanych przez Związek „prawdziwych rosjan", nastąpił strajk wszystkich średnich zakładów naukowych. Kaulbars odrzucił wniosek profesorów, ażeby zamknąć herbaciarnię Związku tego i rozbroić drużynę bojową tegoż stowarzyszenia.

Petersburg. Dowódca wojska okręgu odeskiego, jenerał Kaulbars, skutkiem ostatnich wypadków w Odesie podobno ma ustąpić ze swego stanowiska.

Bomba w Odesie.

Odessa. Na ulicy Kondratenki, z okna jednego z domów rzucono bombę na przejeżdżającego oberpolicmajstra, który został ciężko raniony. Cała ulica zasłana kawałkami szkła z okien sąsiednich domów, w których powypadały wszystkie szyby. Miejsce wypadku wnet otoczyli kozacy i dokonywana jest w domach szczegółowa rewizja.

Odessa. Gdy policmajster von Ilesberg jechał z raportem przez ulicę Kondratenki, na rogu ulicy Aleksandrowskiej powóz dopędził nieznany człowiek, który rzucił bombę pod powóz. Nastąpił straszliwy wybuch. Na przestrzeni 50-iu sążni naokoło miejsca wybuchu wypadły wsrystkie szyby i zerwane są szyldy. Korpus powozu rozpadł się w kawałki. Dzięki szybkiej jeździe, policmajster poraniony jest tylko w ręce i w nogi, lecz bez obawy o życie. Płaszcz i czapka porwane na strzępy. Woźnica ogłuszony. Rzucający bombę wskoczył do oczekującej dorożki i uciekł.

Napad bandytów.

Łódź. 30 uzbrojonych ludzi napadło na dwie tutejsze fabryki. Sprawcom udało się ujść po zrabowaniu znacznych sum pieniędzy. Sprawcy zranili syna właściciela jednej z fabryk śmiertelnie. bmcfwypąbgknj

Cesarz Wilhelm o wyborach.

Berlin. Podczas przyjęcia prezydenta Reichstagu wyraził się cesarz z wielkiem zadowoleniem z powodu wyniku wyborów. Wybory te, powiedział cesarz, pokazały, że socyalna demokracya może być przezwyciężoną. Cesarz spodziewa się, że to przeświadczenie i poza wybory utrzyma się w narodzie. Dalej mówił cesarz Wilhelm o wartości kolonii i wyraził życzenie, aby jak największej posłów mogło się przekonać o ich wartości.

Przeniesienia i mianowania.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę Mikołaja Bothego z Kalwaryi do Bochni oraz zamianował kancelistami Jana Pierzchalskiego dla Kalwaryi, Bartłomieja Romanyszyna dla Dąbrowej, Franciszka Fibucha dla Tyczyna, Tomasza Biedronia dla Kęt, Franciszka Miodońskiego dla Dąbrowej i Jana Rybczaka dla Niska

Wypuszczenie akademików ruskich z więzienia śledczego.

Lwów. Sąd karny wypuścił wczoraj w niedzielę z więzienia śledczego wszystkich bez wyjątku akademików ruskich. Ulica Batorego miała niezwykły wygląd. Od rana gromadziły się przed budynkiem grupy publiczności ruskiej,a w samo południe zebrało się do tysiąca osób. 10 policyantów konnych i silny oddział policyi pieszej z dwoma komisarzami na czele, ułatwiał komunikacyę kołową. Wozy koleji elektrycznej miejskiej z trudem przeciskały się przez tłumy publiczności. Karetka pogotowia kilkakrotnie wywoziła studentów do szpitala. Ilekroć karetka wyjeżdżała z bramy budynku sądowego urządzała publiczność wywożonym studentom owacyę, podnosząc nakrycia z głowy i wznosząc okrzyki „sławno". Okna przeciwległych kamienic pełne były widzów. Około godziny 3-ciej popołudniu oznajmiono zebranym, że za chwilę wyjdzie reszta studentów. Policya cofnęła sie na plac Halicki, zaś od bramy więzienia do wzdłuż ulicy Batorego do wylotu ulicy w plac Halicki utworzyła ruska młodzież uniwersytetu i szkół średnich oraz ruscy alumni i publiczność szpaler.

Po pewnym czasie wyszła grupa uwolnionych akademików zdążając przez szpaler ku miastu. Na niektórych z nich było widać wycieńczenie głodówką. Na czele nieśli oni wieniec wawrzynowy z szarfami o barwach ruskich, niektórzy zaś nieśli kwiaty. Za nimi ruszył tłum publiczności, śpiewając pieśni. Na placu Halickim usiłowała policya nie dopuścić do pochodu, lecz bezskutecznie. Pochód przeszedł przez plac Halicki w ulicę Sykstuską przed ruski dom t. zw. Narodnej Hostynnici. Tutaj z balkonu wygłosił pewien Rusin mowę, zaczynając od słów: „sprawiedliwość odniosła zwycięstwo", poczem mówił o tryumfie narodowej idei ruskiej. Z koleji przemawiali krótko dwaj z uwolnionych akademików ruskich, dziękując za owacyę. Stosownie do wezwania mówców manifestanci rozeszli się w spokoju. Z pośród uwolnionych, wypuszczono pięciu, jak słychać za kaucyą w łącznej kwocie 35.000 koron.

Katastrofa okrętowa pod Hoek van Holand.

Hoek van Holand. Kapitan parowca „Wootan", nazwiskiem Sperling, który na ochotnika podjął się ratunku trzech kobiet pozostałych jeszcze na szczątkach okrętu „Berlin", opowiada, że cała akcja ratunkowa z jego strony trwała przez pół godziny. Po przezwyciężeniu wielu trudności, dotarł on do szczątków okrętu, gdzie obwiązał kobiety sznurami i przyciągnął na swój okręt. Wszystkie ocalone kobiety mają się stosunkowo dobrze. Kapitan Sperling zamierza dopłynąć jeszcze raz do szczątków okrętu, aby zabrać z nich 12 zwłok, które tam widział.

Hoek van Holand. Książe Henryk holenderski odwiedził dzisiaj ocalonych pasażerów okrętu „Berlin". Kilka okrętów odjechało z Rotterdamu, aby wyławiać pływające po morzu zwłoki. Na jednym z tych okrętów znajduje się książe Henryk.

Stan osób ocalonych jest stosunkowo dobry Zwłok wydobyto dotąd 40. Sześć zwłok nie można było agnoskować. Również stan uratowanych kobiet jest dobry, choć mają one odmrożone ręce i nogi.

Hoek van Holand. Panna Anna Schroeder, jedna z ocalonych kobiet, opowiada o rozpaczy, jaka ogarniała kobiety znajdujące się na resztkach okrętu, gdy widziały, że bohaterskie wysiłki uczestników akcji ratunkowej nie mogą ich ocalić. Opisuje ona dalej znane już szczegóły katastrofy.

Strejk masarzy.

Berno Morawskie. Tutejsi pomocnicy masarscy zastrejkowali.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Pitsburg. Jak donoszą Johns Tone, przy katastrofie kolejowej w Mineral Point 50 osób odniosło rany. 12 pasażerów brakuje. Szczegółów brak.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupré. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.